

prof. dr hab. Artur Rejter  
Instytut Językoznawstwa  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Katowice, 20 VIII 2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Gozdek  
pt. *O języku prozy Erazma Glicznera (1535-1603). Leksyka apelatywna i proprialna*  
przygotowanej pod opieką naukową prof. dr hab. Ewy Woźniak  
(Łódź 2024)**

### **Rozpoznanie wstępne**

Recenzowana praca mieści się w obszarze szeroko pojętej historii języka ze szczególnym uwzględnieniem leksykologii i semantyki historycznej, onomastyki i częściowo nowoczesnej, nachylonej tekstologicznie i genologicznie, stylistyki. Obserwacją objęto cztery obszernie teksty renesansowego autora związanego z Wielkopolską, przedstawiciela Reformacji, pedagoga, tłumacza, polemisty, słowem: człowieka wielu talentów i zainteresowań — Erazma Glicznera, którego twórczość do tej pory niezwykle rzadko stanowiła przedmiot zainteresowania językoznawców. Autorka skupiła się na obszarze leksyki, zarówno apelatywnej, jak i proprialnej, starając się wskazać na podstawie analiz tego poziomu języka cechy idiolektalne renesansowego twórcy. Bez wątplenia można zatem stwierdzić, że opracowanie mgr Magdaleny Gozdek stanowi istotny wkład w rozwój lingwistyki, a także szerzej — humanistyki.

### **Kompozycja pracy**

Rozprawa jest obszerna, liczy 600 stron komputeropisu. Obejmuje wstęp, dwa rozdziały empiryczne, zakończenie, dwa obszernie, stanowiące około połowy tekstu (283 strony), aneksy (zbierające leksykę apelatywną i proprialną), a także wykaz bibliografii i skrótów. Autorka zdecydowała się w ogniwie wstępnym (s. 6-71) zawrzeć treści, które zazwyczaj się w nim mieszczą, czyli cele i założenia dysertacji, krótką cha-

rakterystykę materiału itp. Inne informacje tam obecne, dotyczące między innymi zastosowanego instrumentarium metodologicznego, charakterystyki kluczowych dla postępowania badawczego pojęć i terminów, sylwetki E. Glicznera czy tła kulturowo-społecznego jego twórczości, lepiej było zawrzeć w osobnym rozdziale (teoretyczno-metodologicznym), co korzystnie wpłynęłoby na odbiór tekstu i jego przejrzystość. Pozostałe ogniwa nie budzą zastrzeżeń.

Na uwagę zasługują starannie opracowane aneksy, w których umieszczono wyekscerpowane z dzieł E. Glicznera jednostki leksykalne z precyzyjnym wskazaniem ich miejsca w analizowanych tekstach. W wypadku słownictwa pospolitego Autorka zdecydowała się przedstawić je w piętnastu polach leksykalnych (wyodrębnionych według koncepcji Stanisława Dubisza), co należy pochwalić, zabieg ten ułatwia bowiem orientację w materiale. Archaizmy i wyrazy polisemiczne opatrzone dodatkowo definicją, zazwyczaj zaczerpniętą ze *Słownika polszczyzny XVI wieku* lub innych leksykonów zbierających leksykę dawną. To dowód na precyzję i filologiczną akrybię, które to cechy należy przypisać rozprawie mgr M. Gozdek.

### **Konteksty teoretyczne i metodologiczne rozprawy**

W ocenianej pracy Autorka sięgnęła przede wszystkim do metody filologicznej, uzupełnionej o badania statystyczne i porównawcze. Pozwoliło to zarówno wskazać pewne wyznaczniki idiolektalne, przede wszystkim w zakresie słownictwa, E. Glicznera, jak również scharakteryzować jego język w porównaniu z polszczyzną szesnastowieczną. Materiał został wyekscerpowany z czterech obszernych dzieł E. Glicznera: *Książki o wychowaniu dzieci (...)*, *Odporu na odpowiedź kwestyj (...)*, *Kroniki żywota, nauki i spraw Pana Jezusa (...)* oraz *Apellatii, którą się popiera i znowu wywodzi (...)*. Uczyniono to ręcznie, co umotywowano brakiem precyzyjnych narzędzi cyfrowych możliwych do wykorzystania w pracy z tekstami dawnymi o odmiennej od współczesnej pisowni. Przy odpowiednich założeniach oraz precyzji postępowania badawczego, widocznego w dysertacji M. Gozdek, ręczna ekscerpacja jest decyzją akceptowalną i w niczym nie umniejszającą wartości prowadzonych analiz materiałowych.

Autorka uwzględniła zarówno leksemy pojedyncze, jak i struktury nieciągłe, co bez wątplenia poszerzyło perspektywę oglądu i umożliwiło sformułowanie pogłębiony-

ch, bogatych wniosków. Materiał wyrazowy został poddany obserwacji z uwzględnieniem szerokiego kontekstu jego tekstowego występowania w celu poprawnego zaliczenia go do danego pola leksykalnego. W wypadku wątpliwości M. Gozdek konfrontowała daną jednostkę leksykalną z materiałem zgromadzonym w wydawnictwach słownikowych rejestrujących polszczyznę szesnastowieczną.

Zaproponowane rozwiązania teoretyczne i metodologiczne oceniam jako poprawne, w pełni zgodne z założonym planem badawczym i historycznojęzykowym charakterem rozprawy. Prace odnoszące się do materiału dawnego wymagają określonych kompetencji i predyspozycji badawczych, filologicznej akrybii, a także stosownych założeń dotyczących postępowania badawczego. Wszystkie te wartości odnajduję w recenzowanej dysertacji, co pozwala jednoznacznie pozytywnie ocenić ją pod względem metodologicznym.

### **Empiryczny aspekt pracy**

Ogniwa analityczne ocenianej rozprawy stanowią dwa obszerne rozdziały poświęcone odpowiednio leksyce apelatywnej i proprałnej w tekstach E. Glicznera oraz znaczące ich uzupełnienie w postaci szczegółowego aneksu poddanego obserwacji słownictwa. Aneks jest niezwykle bogatą materiałowo częścią dysertacji w sposób znaczący ją dopełniający i dokumentujący przeprowadzone analizy filologiczne.

Leksyka omówiona w rozdziale dotyczącym słownictwu apelatywnemu została przedstawiona zgodnie z porządkiem pól wyrazowych wyodrębnionych zgodnie z koncepcją S. Dubisza. Są to pola: 1. *Ciało człowieka*, 2. *Psychika człowieka*, 3. *Dom człowieka*, 4. *Artystyczna działalność człowieka*, 5. *Człowiek i Bóg*, 6. *Człowiek w społeczności*, 7. *Wiedza człowieka*, 8. *Człowiek a instytucja państwowa*, 9. *Otoczenie cywilizacyjne człowieka*, 10. *Praca człowieka*, 11. *Człowiek a astronomia*, 12. *Człowiek a przyroda*, 13. *Człowiek a imponderabilia bytu*, 14. *Człowiek a ilość*, 15. *Metajęzyk człowieka*. W obrębie każdego z nich wyróżniono — czasami dość liczne — subpola uściślające i dookreślające poddany analizie materiał.

Korpus obejmuje 3793 jednostki leksykalne, co należy uznać za znaczącą pod względem ilościowym próbę. Zgromadzone słownictwo zostało przeanalizowane pod względem statystycznym, co pozwoliło wskazać najliczniej reprezentowane pola wyra-

zowe tak w całej twórczości E. Glicznera, jak i poszczególnych jego dziełach. Drobiazgowo, potwierdzona danymi liczbowo analiza pozwoliła wskazać różnice semantyczne pomiędzy poszczególnymi tekstami, co przejawia się w liczebności pól w odniesieniu do różnych dzieł renesansowego twórcy. We wszystkich utworach wśród pięciu najliczniejszych pól pojawiają się *Człowiek i Bóg* oraz *Człowiek w społeczności*, przy czym ich pozycja rangowa jest różna w przypadku każdego z tekstów. Wskazano także słowa kluczowe (według założeń M. Gozdek to takie, które osiągnęły ponad 100 poświadczeń). Są to: *słowo, czas, Pan 'Bóg', Bóg, śmierć, czyścić, ludzie, kościół, wiara, apostoł, doktor* (Kościół), *syn, człowiek, nauka, miejsce, świat, Kościół rzymski, grzech, nauka* (Boża), *ojciec, Pan Bóg, żywot, zbawienie, świadectwo, dusza, biskup, nabożeństwo, obyczaj, rzecz, rodzic, kościół, lud, lata, dzień, mąż, miasto, pokój, ciało* (129; SPXVI: 7090), *rzecz, jezuita, król, ewangelija, słowo Boże, pan 'osoba płci męskiej', wierny, uczynek, prawda, cesarz*. Konfrontacja ze *Słownikiem polszczyzny XVI wieku* potwierdziła, że jest to słownictwo bogato reprezentowane w tym leksykonie, co świadczy o wpisaniu się E. Glicznera w tendencje językowe swojej epoki.

Prócz obserwacji ilościowych Autorka skupiła się również na aspektach natury jakościowej. Do najistotniejszych wniosków zaliczyłbym uwagi o ewolucji języka E. Glicznera wynikającej między innymi z różnic podejmowanej tematyki czy przeobrażeń poglądów autora. Nie mniej ważne pozostają spostrzeżenia dotyczące na przykład: braku lub słabej reprezentatywności danego pola, synonimii używanej leksyki, przewadze słownictwa rodzimego nad obcym, bogactwa wyrazowego wynikającego między innymi ze stosowanych feminatywów czy zdrobnień.

Co ważne, renesansowy twórca używał też niektórych jednostek rzadziej niż wskazywałyby na to językowy obraz XVI wieku poświadczony w słowniku tego okresu, niektóre wyekscerpowane jednostki bywają też stosowane w mniej popularnych znaczeniach. Należałoby to interpretować jako wyraz tendencji idiolektalnych. Do nich zaliczyć trzeba też formy (przez Autorkę uznane za neologizmy) E. Glicznera poświadczone w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* jedynie użyciami z pism Wielkopolanina. Są to: *bebiś* 'Dziecko nieprawego łoża, nieślubne, bękart', *brzeszczot* 'Ostrze noża', *domalegaj* 'Człowiek nieobyty, niechętnie opuszczający dom', *dosypianie* 'Dostatecznie długie spanie', *fiżka* 'Dem. od „figa” w nie zaświadczonej u nas znaczeniu szydercze-

go gestu polegającego na charakterystycznym złożeniu palców u dłoni’, *kosternik* ‘Nałogowy gracz w gry hazardowe (kości lub karty); oszukujący w grze’, *loność* ‘Prawdopodobnie złe przyzwyczajenia’, *niepłód* ‘Bezpłodność’, *palacz* ‘Człowiek palący w piecach’, *partactwo* ‘Bycie partaczem, tj. człowiekiem, który źle pracuje z powodu niedouczenia’, *płatczypieniądz* ‘Skąpiec, dusigrosz’, *podludek* ‘Człowiek niepełnowartościowy’, *precyjum* ‘Zapłata za pracę’, *przęt* ‘Sprzęty, dobytek’, *pustorośl* ‘Dzika odrośl’, *rybaldyja* ‘Bycie rybałtem’, *sekundanija* ‘Sekundowanie, wtórowanie nauczycielowi w śpiewaniu’, *szołowanie*. W wypadku jednostek o pojedynczych poświadczeniach byłbym ostrożny, może to wynikać z ograniczeń korpusowych wykorzystanych w słownikach lub z faktu obecności danych wyrazów jedynie w polszczyźnie mówionej, rzadko bądź wcale nieodnotowanej w źródłach pisanych. Autorka zdaje sobie z tego sprawę, czego dowodzi w analizach struktur nieciągłych, niemniej w moim odczuciu zbyt łatwo posługuje się określeniem „neologizm” w odniesieniu do tej grupy leksyki.

W obszernym rozdziale poświęconym leksyce proprialne poddano analizie nazwy osobowe i miejscowe. Jak w przypadku słownictwa pospolitego, także tutaj widoczna jest precyzja wywodu i akrybia filologiczna prowadzonych rozważań. Autorka uwzględniła zarówno czynnik ilościowy, formalny (sposoby identyfikacji — onimy jednoczłonowe i wieloczłonowe), semantyczny (typy nazw własnych ze względu na obszary, jakie reprezentują); podjęto też — co należy szczególnie pochwalić — kwestie funkcji nazw własnych w badanych tekstach. Prowadzony wywód i towarzysząca mu egzemplifikacja materiałowa charakteryzują się dbałością o naukową skrupulatność, szczegółowość, dbałość o rzetelność przeprowadzonych obserwacji i wysnutych z nich konkluzji. Takie postępowanie zdecydowanie podnosi wartość pracy, ale też jest szczególnie ważne w wypadku tekstów dawnych wymagających określonych predyspozycji badawczych i szczególnego namysłu nad odmiennym od współczesnego, a tym samym trudnym materiału językowego.

Leksyka proprialna obecna w pismach E. Glicznera jest bogato reprezentowana, zróżnicowana, choć nierówny jest jej rozkład w poszczególnych dziełach renesansowego twórcy, co zostało rzetelnie i przekonująco udokumentowane. Inna jest też liczba nazw osobowych (679 jednostek) i miejscowych (195 jednostek).

W części dotyczącej antroponimów omówiono oddzielnie nazwy biblijne, mitologiczne i inne fikcyjne, autentyczne historyczne i współczesne autorowi, za każdym razem osobno charakteryzując je ze względu na sposób identyfikacji i wyróżniając tym samym nazwy jedno-, dwu- oraz trzy- i więcejczłonowe. W obrębie poszczególnych formalnych sposobów identyfikacji wyróżniono różne ich podtypy, wyróżnione na przykład na podstawie rozmaitych składowych nazw ponadjednoczłonowych.

Wśród funkcji nazw osobowych wskazano: funkcję intertekstualną, funkcję lokalizacji w czasie i funkcję perswazyjną. Słusznie zrezygnowano z oczywistej funkcji identyfikacyjno-dyferencjalnej, która w wypadku tekstów E. Glicznera nie wносиły istotnych wniosków interpretacyjnych. Analizy funkcjonalne płaszczyzny onimicznej zostały poparte przekonującą ilustracją występowania nazw własnych w tekście, co umocniło przedstawione spostrzeżenia i sformułowane konkluzje. Autorka wspomniała też o funkcjach wtórnych antroponimów, którym poświęciła mniej miejsca.

Toponimy opisane w rozprawie obejmują zarówno nazwy kontynentów, krain geograficznych, państw, jak i miast czy wsi. Onimy odnoszą się do terytorium Europy, ale też innych obszarów świata. Wyodrębniono nazwy o pochodzenia biblijnego oraz inne (pozostałe). W każdym z obszarów Autorka skupiła się — wzorem podrozdziału odnoszącego się do antroponimii — na sposobach identyfikacji, czyli formalnym aspekcie (stopniu złożoności) nazw miejsc.

Wśród funkcji toponimów wskazano: funkcję informacyjną, funkcję intertekstualną i funkcję argumentacyjną. Podobnie jak w części poprzedniej analizy poparto stosownymi egzemplifikacjami, co umocniło prowadzony wywód. Funkcje wtórne zostały jedynie zasygnalizowane. W mojej opinii warto byłoby poświęcić więcej uwagi sekundarnym funkcjom nazw własnych (zarówno antroponimów, jak i toponimów). Pozwoliłoby to być może dostrzec więcej niuansów stylistycznych poszczególnych tekstów E. Glicznera i być może dookreślić jego idiosyl. Takie właśnie postępowanie charakteryzuje nowoczesną onomastykę.

Obserwacje sfery onimicznej badanych tekstów prowadzą do wniosków o erudycji renesansowego twórcy, wykorzystywaniu nazw własnych zróżnicowanych formalnie (z przewagą jednostek jednoczłonowych), sięganiu do różnych pod względem semantycznym kręgów leksyki proprialnej. Jak konkluduje Autorka:

Przeprowadzona analiza pokazała, że Gliczner cechował się dużą świadomością onimiczną, która widoczna jest zarówno od strony formalnej, jak również funkcjonalnej. Zarówno nazwy miejscowe, jak również opisane wcześniej nazwy osobowe, wprowadzane były do utworów w określonym celu i formie zależnie od uwarunkowań gatunkowych tekstu. Na podstawie dokonanych badań można z całą pewnością stwierdzić, że język osobniczy Glicznera charakteryzuje upodobanie do nasycenia tekstu nazwami własnymi, które stanowią istotny element jego twórczości. (s. 289)

Analizy materiałowe uzupełniają dwa obszerne aneksy zbierające badane słownictwo apelatywne i proprialne. Układ aneksów podporządkowany został założeniom sformułowanym w rozdziałach empirycznych. Słownictwo pospolite przedstawiono zgodnie z wyodrębnionymi piętnastoma polami wyrazowymi, nazwy własne zaś podzielono na antroponimy i toponimy. Takie rozwiązanie czyni z rejestrów integralną część całości rozprawy. Pojawia się jednak pytanie, czy w związku z zamieszczeniem w dysertacji dwóch wyczerpujących aneksów zawierających cały materiał badawczy konieczne jest przytaczanie go w toku wywodu w rozdziałach o charakterze analityczno-interpretacyjnym? Czy nie lepiej byłoby ograniczyć przykłady do mniejszej liczby jednostek leksykalnych, co z jednej strony byłoby z korzyścią dla przejrzystości wykładu, z drugiej — zmniejszyłoby objętość nader obszernej pracy.

Podsumowując, pragnę podkreślić, że główną, analityczną, część rozprawy M. Gozdek oceniam bardzo wysoko, jako wyczerpującą, dowodzącą świadomości przedmiotu badań i warsztatu filologicznego na najwyższym poziomie, dojrzałą naukowo, bardzo dobrze skomponowaną. Analizy poparte zostały elementami syntetyzującymi wywód, takimi jak tabele i wykresy, co dodatkowo podnosi wartość opracowania bogatego materiału językowego.

### **Uwagi dotyczące bibliografii**

Zarówno literatura podmiotowa, jak i przedmiotowa jest w pełni zadowalająca. Materiał badawczy jest obszerny i zróżnicowany, co umożliwiło holistyczne ujęcie założonego planu badawczego. Wykorzystana bibliografia naukowa jest bogata i zróżnicowana, dowodzi erudycji Autorki, która zaznajomiła się i wykorzystała pozycje z zakresu między innymi historii języka, onomastyki, leksykologii, semantyki, stylistyki, aksjolingwistyki, nauk o literaturze, historii.

### **Formalna strona pracy**

Rozprawa M. Gozdek została przygotowana bardzo starannie, z dbałością o każdy szczegół, co jest szczególnie istotne w wypadku prac historycznojęzykowych zawierających materiał dawny. Autorka posługuje się sprawnie polszczyzną naukową, nie epatuje jednak czytelnika nadmiarem terminologii czy syntaktycznymi zawiłościami. Tekst udatnie reprezentuje współczesny dyskurs naukowy z zakresu humanistyki, pozostając przy tym czytelnym i zrozumiałym nie tylko dla historyków języka.

Pewne uchybienia natury językowej, interpunkcyjnej czy edytorskiej (np. błędy literowe) w kontekście całości obszernej pracy należy uznać za drobiazgi bez wpływu na jej ostateczną, jednoznacznie pozytywną, ocenę.

### **Konkluzja**

Przedłożona do recenzji rozprawa mgr Magdaleny Gozdek wpisuje się w nurt opracowań historycznojęzykowych opartych na solidnych podstawach naukowych i rzetelnym warsztacie filologicznym. Stanowi ponadto znaczący wkład w rozwój językoznawstwa, daje bowiem obraz języka jednego z ważnych, acz dotąd właściwie pomijanych twórców XVI wieku, dopełnia zatem obraz polszczyzny tej znaczącej dla jej rozwoju epoki.

Autorka, mierząc się z trudnym materiałem językowym, dowiodła swojej erudycji, świadomości metodologicznej, dojrzałości naukowej i koniecznej przy pracy nad polszczyzną historyczną skrupulatności. Oceniam wysoko zarówno podstawy teoretyczno-metodologiczne dysertacji, jak i jej wymiar empiryczny i poznawczy. Ze względu na wielorakie wartości tekstu wnoszę o wyróżnienie rozprawy oraz jej publikację.

**Stwierdzam, że praca mgr Magdaleny Gozdek pt. *O języku prozy Erazma Glicznera (1535-1603). Leksyka apelatywna i proprialna* spełnia warunki ustawowe stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**





